

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Heleny Cesarzowej.
Sobota: Kunegundy Cesarz.
Niedziela: Kazimierza Król.
Poniedziałek: Teofila Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49.
Zachód " " 5 " 37.
Długość dnia godzin 10 " 48.
Przybyło " " 3 " 10.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 4 w.
Zachód " " 8 " 51 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 1.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w po.

Wtorek: Wiktora i Wiktoryna.
Środa: Tomasza z Akwinu.
Czwartek: Jana Bożego.
Piątek: Heleny Cesarzowej.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Od Redakcji.

Nowoprzybywający prenumeratowie otrzymają bezpłatnie początek powieści Sewera p. t. „Dla świętej ziemi” i numer noworoczny „Kurjera warszawskiego”, obejmujący prace 78-iu pisarzy polskich i ozdobiony rysunkami 45-iu naszych malarzy.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rodosława, jutro Sławomir.
Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi. (Biuro Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)
Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja 2—6 wieczorem.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasieńskich na Krak.-Przedm. 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulka w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa na lodzie. (Sadzawka w ogrodzie Saskim—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hrabia Essex”, jutro „Napój miłosny” (występ gościnny panny Elly Russel) i „Divertissement”; — Rozmaitości: dziś „Babie lato”, „Przebudzenie się Iwa” i „Indjana i Charlemagne”, jutro „Państwo Wackowie”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Piękna Helena”, jutro „Córka pani Angót”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3286 kop. 14. (Wypuk, prolongata, oraz wydawanie pożyczek skutecznie się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali odczytów.

Prof. M. Fierich: „Prawo i nauka prawa.”

Położenie prelegenta-prawnika jest niewątpliwie trudniejszym, niż położenie przyrodnika, historyka

lub literata, wypowiadającego odczyt publiczny. Każdy z nich, przy równych zaletach osobistych, nie jest tak krępowanym przedmiotem, jak prawnik, w zakresie swej specjalności.

Podeczas gdy w sferze nauk doświadczalnych wrota dla nowości, wynalazków są szeroko otwarte, prawnik ma przed sobą wiązaną tematów codziennych, powszednich, wszystkim znanych, choć nie zawsze zrozumianych. Ażeby odczyt z tej dziedziny mógł być szczerze interesującym, musi wznieść się ponad pojęcia ogólne, uznane, musi wkroczyć w sferę, dostępną tylko dla specjalistów. Ramy to na prelekcję publiczną zawąskie, żądanie zbyt wygórowane. Pozostaje tedy jedna droga—wyłożyć, o ile można, najdostępniej, a przytem gruntownie zasadniczo rysy obranego tematu.

W takim właśnie tonie trzymany był odczyt prof. Fiericha na temat o prawie i nauce prawa. Zaraz na wstępie prelegent zaznaczył sprzeczność pomiędzy potrzebą znajomości prawa i niskim poziomem wykształcenia prawnego, z czego wziął asumpt do wyłożenia zasadniczego pojęcia o prawie w znaczeniu subiektywnem (jako możliwości wykonywania czegoś) i w znaczeniu obiektywnem (jako przepisie prawodawczym, określającym prawa i obowiązki obywateli).

Z kolei poruszoną została kwestja stosunku prawa zwyczajowego do prawa pisanego. Powołując się na prawodawstwo XII-tu tablic w Rzymie, prawo niemieckie i angielskie, prelegent wykazał zalety prawa zwyczajowego i wady, jak np. formalizm i zbyt konserwatyzm.

Najwdzięczniejszym substratem do poruszonej kwestji jest prawo angielskie, oparte na poszanowaniu zwyczaju i tradycji, już nie obyczajowej, lecz sądowej. W praktyce poszanowanie to doprowadziło do tego, że sędzia w Anglii zobowiązuje się przysięgą stosować przy wyrokowaniu zasady, przez poprzednie wyroki ustalone, chyba, że te ostatnie sprzeciwiają się prawu boskiemu i rozumowi. W tem miejscu dodać należy, że cała skodyfikowana na jurysprudencja obejmuje przeszło 1500 tomów. Nie dziwnego, że z uwagi na cechę zasadniczą pra-

wa angielskiego, Bentham nazwał je prawem fikcyjnem.

Prawem istotnem, w znaczeniu czasów dzisiejszych, jest prawo pisane, ustawa. Wartość ustawy polega na pewności postanowień, jasności i zwięzłości wykładu. Warunkom tym niewiele kodeksów odpowiada, a są one tem większego znaczenia, że prawo i życie w ciągłym pozostają oddziaływaniu i modyfikują się wzajemnie, w miarę rodzących się potrzeb.

Jasność i zwięzłość ustawy niezbędną jest zwłaszcza do ostatecznego jej celu—wykonania. Rola sędziego i adwokata, którzy w pierwszym rzędzie tłumaczą i stosują prawo, stoi w zależności od brzmienia ustawy. Ztąd znaczenie wyroku, polegającego na komentowaniu i wykonaniu ustawy. Znany prawnik niemiecki, Bülow, nazwał je nawet czynnikami prawodawczymi na równi z ustawą.

Niemniej ważną jest rola adwokata. Zapoznanie się z ustawą, tłumaczenie i stosowanie prawa wymaga dużego zasobu wiedzy i wykształcenia. Prawnik nie może liczyć na pomoc przypadku, jak np. przyrodnik, gdyż jedynym jego sukcesem jest własna zdolność i wiedza.

A jakie ztąd płyną rezultaty, dowodem cztery tryumfy prawa w historii.

Pierwszym był rozkwit prawa w Rzymie (prawo pretorskie i doradztwo biegłych w prawie, z możliwością ferowania orzeczeń obowiązujących — *jus respondendi*).

Drugim wskrzeszenie prawa rzymskiego w XII-m w. (szkoła glossatorów w Bolonji). Recepte prawa rzymskiego poszły tak daleko, że przywrócono mu nawet moc obowiązującą i stan ten, wywołany zresztą innem jeszcze dążeniem — wszechwładztwa cesarzów niemieckich, przetrwał do XVI-go w.

Wojna trzydziestoletnia, klęski ekonomiczne, ucisk i wady sądownictwa stworzyły nową zmianę. Wyczerpawszy się studjami nad literą prawa, duch ludzki zwraca się w kierunku czystego rozumu, prawa przyrodzonego. W tem trzeciem stadium zwyczajów prawa powstają nowe przepisy i instytucje, którym brakowało jednej tylko rzeczy, a mianowicie gruntu życiowego.

13)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Gadał, jakże było, coż wójt matka?—zagadnęła ciekawie kumcia.

— Matka nie wypuściła pary z ust.

— A ojciec?

— Zapowiedział mi, że mnie wygna, jak psa, jeżeli się zawzięł i Hanusię chciał pojąć.

— A coż ty na to?—przerwała kumcia, słysząc ciężki oddech dziewczyny.

— A cożby? Albo to nie znam starego?

— I jakże się myślisz z nim poczynąć?

— Czekać, aż rosa oczy wyje—odezwiała się pierwszy raz Hanus.

Księżyc zajrzał przez otwarte okno, oblewając srebrną smugą twarz dziewczyny. Grześ podniósł na nią oczy i przeląkł się, w sercu mu zaświdrował ból, a trochę i wstyd.

— Hanus—szepnął—nie trap się, wszystko pójdzie dobrze, ino trochę statku. Żeby to Antkowi udało się porwać Marynę Gulickę, wszystkoby poszło inaczej.

— A cóżto nie wiesz—zawołała kumcia—dziewczyna poleciałaby za nim w ogień. A on chudziina do nóg jej padnie.

— Coby nie miał paść, tylo stary umyślił se ożenić mnie z Maryną.

— I nie wywiniesz się—odezwiała się Hanus.

— Właśnie, że wywinę!—krzyknął chłopak.

— A jak?

Pytanie to zaciężyło chłopcu i kumci.

— Jak? jak?—powtarzał—Trzeba radzić.

— Coż uradzicie?—powtórzyła pytanie Hanus.

I znowu cisza się zrobiła, przerywana sapaniem kumci.

— Miłujesz ty ją?—zapytała nagle, pochylając się do chłopca.

Hanus pokraśniała, chłopakowi wzruszenie zatrzymało oddech.

— Przychodziłbym tu, gdybym jej nie miłował?

— Bo może ty się myślisz, że co wskórasz białym muctwem dziewczyny?

Chłopak się zachnął.

— Nie plećcie i nie wyciągajcie mnie na przysięgi.

— Kiej tak, to powiedz staremu, że się utopisz, jeśli na Hanus nie przystaną.

— Bo to uwierzy?—wzruszył ramionami.

— Idźcie razem do jegomości.

— Jegomość trzyma z tatusiem, wyśmieje i wygna.

Hanus zamyślona milczała, a starą gniew i oburzenie na chłopaka zbierały. Nie mogła dłużej wytrzymać.

— To pocóżes przyszedł, jeśli niema rady?

— Czekać—szepnął.

— Do sądnego dnia, aż z dziewczyny krasa, jak kwiat z łodygi opadnie. Ty se babę znajdziesz zawsze.

— Nie chcę czekać do sądnego dnia—zawołał, zły okrutnie.

Kumcia sfołgowała, bała się zrazić chłopaka, a chcąc zostawić swobodę młodemu, podeszła do okna.

Grześ zwrócił się do dziewczyny.

— No cóż, Hanus, zaczekasz?—Chciał ją objąć w pól i przyciągnąć ku sobie, lecz dziewczyna wyśliznęła mu się z rąk.

— Coż, kiej mus, to mus—odparła.

— A gdybyś nie musiała?

— Gdybym nie musiała, tobym wiedziała, co robić.

Ujęła się pod boki, i patrząc wyzywająco na chłopca, uśmiechała się.

— I długo będziesz na mnie czekać?

— Do świętego Michała.

— A potem?

— Potem poszukam se takiego, co nie będzie czekał, a weźmie mnie w jednej spódnicy.

Chłopak posmutniał, spodziewał się po wieczorajszych zaletach dziewczyny innego przyjęcia, uśmiechów radości, gorących uścisków, całusów. Opanowało go rozczarowanie i zniechęcenie. Posmutniał, a w głębi serca był zły. Na kumcię spoglądał, jakby był rad ją sprać, tylko nie śmiał. Posiedział chwilę, tarł ręką czoło, schwycił za czapkę i powstał. Kumcia odwróciła się od okna.

— Już?—spytała zdziwiona, patrząc niespokojnie na Hanke.

— A już—odpowiedział, siłąc się na obojętność.

— Zajrzysz jutro?

Grześ miał czapkę w rękach.

— Po cóż?—spytał cicho—zostańcie z Bogiem.

Wyszedł, kumcia wypchnęła za nim dziewczynę. Chłopak powoli doszedł do plotu i odwrócił się. W świetle księżyca stała Hanus, w białej koszuli i jasnej spódnicy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Powstaje czwarty kierunek — historyczny, oparty na studjowaniu rozwoju pojęć prawnych w historii. Wszystkie inne szkoły prawne są tylko modyfikacjami tego ostatniego kierunku, o tyle wyższymi, że dążą do wyzwolenia się z form pojedynczego narodu i wzniesienia po nad indywidualizm, przy zachowaniu gruntu prawa obowiązującego.

Na zakończenie prelegent poruszył kwestję stosunku teorii do praktyki. Skargi profesorów prawa w Oksfordzie na praktyczność wykształcenia prawnego znalazłyby echo wszędzie. Jest jednak dążenie do skojarzenia praktyki z teorią, a na tym tylko gruncie sprawiedliwość zakwitnąć może. Odczyt zakończyły słowa Kanta: „Jeżeli sprawiedliwość nie będzie, nie warto żyć na świecie”.

Dla ścisłości nadmieniamy, że odczyt wypowiedziany został z właściwą prelegentowi potocznością i swobodą wyślowienia. Zebrani hojnie oklaskami dziękowali mówcy za barwne opracowanie suchego dla nieprawników tematu.

E. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Praw. wiestn.* ogłasza ugodę pomiędzy Rosją a Grecją w sprawie wzajemnej obrony praw towarzystw akcyjnych w obydwóch państwach.

— *Petersb. wied.* donoszą, iż projekt o warrantach wniesiony już został do rady państwa, tak, że prawdopodobnie warrantu znajdą zastosowanie w praktyce od przyszłego lata.

— Ministerjum oświaty na zapytanie jednego z kuratorów okręgu naukowego wyjaśniło, iż studenci, którzy pozostawali w uniwersytetach określonej ustawy, liczbę półroczy (10 na medycznym, 8 na innych fakultetach), mogą dla dalszego wykwalifikowania się zapisywać się w charakterze wolnych słuchaczy na lekcje i zajęcia praktyczne, przyczem mają prawo do korzystania z wszelkich pomocy naukowych w uniwersytecie.

— Departament medyczny przy ministerjum spraw wewnętrznych zabronił aptekom sprzedaży bez recept preparatów trujących, zwanych *antipyrini i co-caini*.

— Zarząd kolei wiedeńskiej i bydgoskiej powziął zamiar obciążyć bilety wolnej jazdy, wydawane osobom, nienależącym do służby kolejowej, opłatą na rzecz kasy emerytalnej, na wzór zagranicznych kolei żelaznych.

— W ostatnim numerze *Praw. wiestn.* znajdujemy cyrkularz p. ministra finansów do zarządzających akcyzą w kwestji rozkasyfikowania bufetów na stacjach kolejowych. W cyrkularzu wspomniano, iż bufety dzielą na dwie kategorie: bufety na stacjach głównych i drugorzędnych; od pierwszych opłata w Cesarstwie wynosi 170 rs., a od drugich 40 rs., w Królestwie zaś opłaty te wynoszą 85 i 20 rs. Do dawnej klasyfikacji wprowadzono niektóre zmiany, tak, że obecnie bufety 1-ej kategorii znajdują się na stacjach: 1) kolei wiedeńskiej: Warszawa, Skiernewice, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowiec; 2) bydgoskiej: Aleksandrów; 3) terespolskiej: Praga i Łuków; 4) dąbrowskiej: Radom, Bzin i Kielec; 5) moskiewsko-brzeskiej: Mińsk i Brześć; 6) nadwiślańskiej: Iwangród, Lublin i Warszawa i t. d.

— Z powodu niezwykłego w obecnej porze braku miejsca dla chorych w szpitalach warszawskich, szpital wolski ponownie powiększony został o 20 łóżek.

— Na terytorjum b. koszar mirowskich zaczęto wywozić w znacznej ilości śniegi i brudne lody. Zarząd miejski więc zwrócił się do władzy policyjnej z żądaniem wzbronienia jakiegokolwiek wywozki na powyższą miejscowość i ustanowienia przy koszarach stałego dozoru policyjnego.

— Wczoraj odbyła się w mieszkaniu p. Wacława Popiela narada członków, zajmujących się kwestą wielkotygodniową. Członkowie podzielili pomiędzy sobą zapraszanie dam do kwesty w kościołach, oraz zwrócili się do instytucji, na które zbierane będą ofiary, o wydelegowanie członków, w celu utworzenia komitetu kwest.

— Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło zapis p. Flaszynskiego w sumie 200 rs. dla bractwa adoracji N. Sakramentu przy kościele św. Kazimierza w Warszawie.

— Przełożoną progimnazjum żeńskiego mianowaną została p. Marja Katkow, dama klasowa czwartego żeńskiego gimnazjum.

— W dniu 25-ym z. m., na posiedzeniu rady lekarskiej przy uniwersytecie tutejszym, zatwierdzony został w stopniu lekarza p. Julian Soroczyński.

— Do Japonji.

Bawiący przed kilkoma miesiącami w mieście naszym p. Adam Sienkiewicz, poseł francuski przy dworze japońskim, przyrzekł młodemu architektowi, p. Janowi Sierakowskiemu, wyjednać miejsce w Jeddo.

Starania posła zostały dość rychło uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż w przeszłym tygodniu p. Sierakowski otrzymał nie tylko nominację na pomocnika architekta pałaców Mikada, lecz jednocześnie przekaz na 3,000 franków, tytułem kosztów podróży.

Ponieważ jeden z orszaków księcia Komatsu, bawiącego obecnie w Wiedniu, udaje się wkrótce do Japonji, p. Sierakowski wczoraj wyjechał do Wiednia, aby z dygnitarzem japońskim odbyć wspólną podróż.

Rodak nasz, oprócz wielkich nadziei na przyszłość, ma pobierać 18,000 franków rocznej pensji.

P. Sierakowski w roku zaprzyszłym ukończył nauki w Belgji i, powróciwszy do kraju, pracował jako agent ubezpieczeń ogniowych.

— Z wystawy muzycznej.

Powodzenie wystawy wzrasta stopniowo.

Zwiedzających było w dniu wczorajszym o wiele więcej, niż dnia poprzedniego.

W porze poobiedniej poważne grono publiczności przysłuchiwało się grze znanej pianistki, panny Łazarewiczówny.

W dniu dzisiejszym, od godziny 1-ej z południa, panna Kruzińska uprzyjemniać będzie gościom pobyt na wystawie grą na cytrze.

Sprzedają katalogów i fotografii zajmują się w godzinach porannych panie Borkowska i Mirecka, w popołudniowych zaś panie Czosnowska i Rożniicka.

Deżurować będą: zrana pp. Holtzwig, Świergocki i Wysocki, po południu pp. Kozieradzki, Ładnowski i Śliwiński.

— Koncert u wioślarzy.

Jutrzejczy koncert w salonach starego Tivoli, a dzisiejszej siedzibie wioślarzy, zapowiada się nader interesująco.

Gdyby nie dyskrecja, którą przyobiecaliśmy dochować aż do jutra wieczora, powiadomilibyśmy z pewnością naszych czytelników, ile to niespodzianek komitet na jutro przygotował.

Dziś jednak nie możemy nie powiedzieć, ani o czterech wiołonczelach, ani o p. B. lub P., nie, bo... dyskrecja.

Ręczyć tylko możemy, iż ci, którzy do „Lutni” biletów nie dostaną, u wioślarzy weale nudzić się nie będą.

— Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych rozesłał do artystów cyrkularz, na mocy którego dzieła sztuki, wysyłane z wystawy zagranicę z przeznaczeniem do zwrotu na wystawę, winny być deklarowane w kancelarji Towarzystwa, celem zwolnienia ram oraz rzeźb w bronzie od opłaty celnej.

* Dla wiadomości artystów, zamieszkałych za granicą, podajemy uchwałę komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, według której dzieła sztuki nadsyłane na doroczne zakupy, mogą być przesyłane na koszt Towarzystwa włącznie z opłatą celną, o ile zostaną zakwalifikowane na wystawę przez delegację sędziów.

Artyści rzeźbiarze w razie zamierzonego nadesłania na wystawę rzeźby w bronzie winni poprzednio porozumieć się z komitetem Towarzystwa.

* W pracowni artysty malarza, E. Perlego, oglądaliśmy świeżo wykonany obrazek p. t. „Stary dwór”, dalej portret księżny A., oraz większych rozmiarów religijne płótno „Wniebowzięcie”.

* Na wystawę sztuk pięknych nadszedł obraz Tomkiewicza p. t. „Szalona” oraz Szwojnickiego „Chrystus na krzyżu” z efektem oczów na wzór obrazu Gabriela Maksa.

— Wybory.

Wczoraj nastąpiło ostateczne obliczenie głosów, jakie padły na kandydatów do władz Towarzystwa muzycznego, w czasie obecnych kilkudniowych wyborów.

Do komitetu tedy weszli pp.: Eugenjusz Zieliński (113 gł.), Władysław Wiślicki (104 gł.), Stanisław Ciechomski (91 gł.), Adam Ostrowski (89 gł.), Michał Karnicki (87 gł.), Aleksander Michałowski (57 gł.), po których największą liczbę głosów otrzymali pp.: Maksymilian Radziszewski (54 gł.), Aleksander Czajewicz (43 gł.), Aleksander Polński (39 gł.).

Do delegacji rachunkowej zaś wybrani zostali pp.: Robert Wolff (94 gł.), Józef Paweł Lewandowski (90 gł.), Aleksander Czajewicz (62 gł.), a po nich największą liczbę głosów otrzymali pp.: Emil Marks (41) i Wiktor Wagner (23 gł.).

— Art. nad.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Uwagi kronikarza *Kurjera warszawskiego* w nrze 58-ym z d. 27-go lutego, wypowiedziane z powodu listu p. Trawińskiego, ogłoszonego w *Prawdzie* nr. 6, oraz w *Kraju* nr. 6 przeciw redakcji „Encyklopedji wychowawczej”, w sprawie artykułu „Francja”, zawierają opinie, nie odpowiadające istocie rzeczy.

Zarządy p. Trawińskiego zostały już sprostowane w odezwie redakcji „Encyklopedji wychowawczej” w następujących zarządach: *Prawdy* 7-ym i *Kraju* 7-ym.

Skoro jednak kronikarz *Kurjera warszawskiego*, pisząc o rzeczy już wyjaśnionej, zaniedbał powziąć dokładnej informacji, przeto, prostując jego zdania, oświadczamy, iż p. Trawiński wystąpił z nieuzasadnionymi żalami.

Stan rzeczy jest następujący:

P. Trawiński, zaproszony przez redakcję „Encyklopedji wychowawczej” do napisania artykułu o szkołach i edukacji we Francji, przygotował żądany artykuł.

Objaśniony jednak po 1) że nadesłana przez niego praca, w części swej historycznej, jako artykuł informacyjny dla potrzeb szkoły dzisiejszej w kraju naszym, jest za obszerny i bez skrócenia drukowanym być nie może; po 2) że praca jego, pomijając zupełnie szkoły prywatne z charakterem chrześcijańskim, nie daje dokładnego obrazu dzisiejszej edukacji we Francji; po 3) że stanowisko autora pod względem religijnym nie odpowiada potrzebom społeczeństwa naszego i zasadom, które redakcja „Encyklopedji wychowawczej” za podstawę wydawnictwa w programie swoim przyjęła, i że z tych względów artykuł jego tylko po udołkudnieniu we wskazanych granicach drukowanym być może, — p. Trawiński uznał uwagi redakcji za słuszne, lecz, zajęty czynnościami urzędowymi, wskazanym udołkudnieniem podjąć się nie mógł, ale upoważnił redakcję „Encyklopedji wychowawczej” do poczynienia zmian w rękopisie, jakie się okazały potrzebne; nadto oświadczył, iż rzecz o zakładach prywatnych, mniej mu znaną, zmuszony jest do opracowania pozostawić redakcji.

Wobec też bezwyznaniowego stanowiska autora, przejętego duchem dzisiejszego republikanizmu francuskiego, nie tylko z urzędu swego, ale i z przekonania, niepodobna było uniknąć objaśnień i uzupełnień, które sprawę edukacji we Francji mogły w prawdziwym świetle przedstawić.

Skoro jednak redakcja poglądy swoje wyraźnie w rzeczonym artykule zaznaczyła własnym podpisem, cudzysłowami i nawiasem, jak się o tem przekonano można na str. 271—272, oraz 289—290 t. IV. zes. 4, to tem samem i przekonania autora w zupełności uszanowane zostały.

Redakcja „Encyklopedji wychowawczej”.

— Fabryka płócien.

Istniejąca od kilku lat w naszym mieście fabryka płócien malarskich ma być znacznie rozszerzoną.

Wyroby pomienionej fabryki są po większej części wysyłane do Cesarstwa, gdzie ukazują się w handlu pod marką... zagraniczną.

— Jeszcze o banku.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego artykułu o banku ruskim dla handlu zewnętrznego, możemy dodać kilka szczegółów.

Akcie banku przy subskrypcji zostały przeważnie wewnątrz rozebrane; z instytucji zagranicznych najwięcej akcyj posiada berliński „Deutsche Bank”.

Kapitał zakładowy 20 milj. rs. został w zupełności wniesiony.

Do składu dyrekcji należą pp. Feliks Halpert, dyrektor (warszawianin), Juliusz Fraenkel, wicedyrektor (wiedeńczyk), Friedlander, członek zarządu i prokurent (warszawianin), Konitz, sekretarz dyrektora (warszawianin), Hansen, główny buchalter (niemiec).

— Schronienie nieuleczalnych.

Z pośród wielu instytucji filantropijnych, w jakie obfituje nasze miasto, na szczególną uwagę publiczności zasługuje schronienie dla nieuleczalnych.

Zakład ten, z powodu szczupłego pomieszczenia przy Nowo-Wiejskiej pod nr. 32-im i ograniczonych funduszków nie może się należycie rozwijać, a więc szlachetni zapisodawcy swych fortun na różne cele dobroczynne zechcą i o schronieniu pamiętać.

Zadaniem tej instytucji jest cel wysoce filantropijny: rozciągać opiekę nad takimi biedakami, których uznano za nieuleczalnych, a więc pozabawionych możliwości pozostawiania w szpitalach, przeznaczonych dla nowych chorych.

Zarząd schronienia, nadsyłając nam sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym, uskarża się właśnie na brak środków i z tego powodu wielk zgłaszającym się musi odmawiać pomieszczenia.

W roku sprawozdawczym utrzymywano 94 pen

sjonarzy, którzy przebyli w schronieniu dni instytucyj 32,723.

Żywność jednej osoby, licząc nieuleczalnych i służbę, złożoną z 23 osób, kosztowała dziennie 12 kop., a żywność ta bywa sporządzana smacznie i zdrowo, przy użyciu nabiału od własnych krów, przy zakładzie utrzymywanych.

Fundusze na utrzymanie schronienia składały się: 1) z procentu od kapitału wieczystego w sumie rs. 3,340 (kopiejkę wszędzie opuszczamy); 2) z ofiar 1,084 rs.; 3) z kwoty wielkanocnej 259 rs.; 4) z opłat, uiszczanych za niektórych pensjonarzy 3,852 rs.; 5) oraz z różnych innych dochodów 421 rs.; ogólny więc dochód wynosił 8,958 rs.

Z tego wydano 8,870 rs., a w wydatkach główniejsze pozycje stanowią: żywność 5,387 rs., opał, światło, pranie 847 rs., służba 564 rs., odnowienie posesji oraz ciężary, do niej przywiązane, 1,277 rs.

Z zestawienia dochodów i wydatków okazuje się, iż w remanencie na rok bieżący pozostało 88 rs.

Obecny zarząd dokłada wszelkich starań i obmyśla środki, aby schronienie, o ile się da, powiększyć i zyskać możność przyjmowania większej liczby pensjonarzy.

— Handel kotami.

Od pewnego czasu na placu Trzech Krzyży spotykamy kobietę z koszem, naładowanym... kotami. Milutkie drapieżniki przybrane czerwonymi wstążkami, znajdują dość chętnych nabywców.

Inicjatorka nowego handlu jest żoną, wyrobnica, pomnażającą na tej drodze szczupłe dochody małżonka.

— Trzydniowa odyseja.

W ubiegły poniedziałek pan R., zamieszkały na Marszałkowskiej, powróciwszy do domu, zapowiedział swemu synowi, 13-letniemu chłopcu, iż surowo go ukarze za kilka sprawek, o których się przypadekowi na miasto dowiedział.

Chłopiec z obawy kary bezzwłocznie uciekł z domu ze stałym zamiarem nie powrócenia więcej.

Nie mając pieniędzy, zdążył on zabrać matkę pudełko z garniturem klejnotów, które sprzedał jakimś ulicznemu handlarzowi za 23 rs.

Z taką kwotą August R. wyjechał do Radomia, a z tamąd piechotą, znaną sobie drogą, puścił się w kierunku Rzy, z zamiarem osiedlenia się gdzieś na wsi, chociażby w charakterze pastucha.

Tymczasem zaniepokojeni rodzice rozwinęli energiczne poszukiwania, dzięki którym onegdaj wieczorem chłopca odnaleziono i do Radomia odstawiono.

Ojciec, który wyjechał do Radomia, wczoraj z martwym synem powrócił do domu.

Malec z powodu zimna i doznanych wrażeń mocno się rozchorował.

Klejnoty, które sprzedał za 23 rs., były warte około 300 rs., a nie ma nadziei odszukania handlarza, chłopiec bowiem nie pamięta nawet, gdzie go napotkał.

— Nie doczekała...

Przed niedawnym czasem pomieściliśmy w piśmie naszym wzmiankę o mającym się odbyć brylantowym weselu małżonków W., zamieszkałych w dzielnicy staromiejskiej.

Uroczystość miała przypaść dnia 7-go b. m.

W dniu wczorajszym sędziwa p. W. zmarła, nie doczekawszy się rzadko praktykowanego obchodu...

Staruszka zmarła w dziewięćdziesiątym trzecim roku życia.

— Z głodu.

W zeszły wtorek w domu państwa Sz. przy ulicy Marszałkowskiej, w porze obiadowej, kiedy jedna ze służących zajęta była w pokoju jadalnym, a druga na chwilę wyszła z domu, zginęła z kuchni pieczeń, a wszelkie poszukiwania, zarządzane na razie, nie odniosły pożądanego skutku.

W dwa dni później zjawił się w kuchni mały druciarz, a trzymając w ręku brytannę, która zginęła wraz z pieczeniem, ze łzami wyznał, że, zmuszony głodem, w dniu onegdajszym zabrał pieczeń, od której zwraca naczynie, a nie chcąc być złodziejem, w zamian za zjedzoną pieczeń gotów jest wyreparować narzędzia kuchenne.

Szczerze i lży biednego druciarczyka odniosły ten skutek, że pani S. zgodziła się na proponowane odszkodowanie i kazała druciarzowi przychodzić co drugi dzień do kuchni, gdzie otrzymuje stale pożywienie.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Długiej upadła jakaś młoda kobieta, wydając okrzyki przerażenia.

Chorą odniesiono do mieszkanka stróża pod nr. 32, gdzie w parę minut przybyło na świat dziecko, które niebawem zmarło.

— Gwałtowna niewiasta.

W dniu wczorajszym pod nrem 16-ym przy ul. Wolskiej, Barbara Basiakowa, mścąc się na Piotrze Zalewskim, który ją kiedyś pobił, pchnęła go nożem w głowę.

Rana jest dość ciężka lubo żadnem niebezpieczeństwem nie grozi.

Zalewskiemu pomocy lekarskiej bezzwłocznie udzielono.

— Przejechanie.

W dniu wczorajszym na ul. Dzikiej Paweł Łomoniec, powożący bryczką, najechał na 10-letnią Estere Markowiczównę, zamieszkałą pod nrem 14-ym przy ul. Wołyńskiej.

Dziewczynka poniosła tak ciężkie obrażenia na całym ciele, iż ją w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala starozakonnych.

— Nagła śmierć.

Na jednej z pensyj tutejszych zdarzył się wypadek nagłej śmierci 13-letniej pensjonarki, Amelji Lange.

Jak stwierdzono, przyczyną nagłego zgonu był aneurizm serca.

+ Do ministerjum wniesiona została do zatwierdzenia ustawa towarzystwa kolei konnej, które pomiędzy innymi ma urządzić tramwaje w Mińsku gubernjalnym.

+ Podwyżka cen.

Dziennik łódzki dowiadyuje się, że z powodu spadku waluty ruskiej pierwszorzędnym firmy fabryczne łódzkie zawiadomiły głównych odbiorców o tymczasowym podwyższeniu przez nie ceny o 1/4 kopiejki po nad oznaczone w cenniku z dnia 1-go stycznia 1888-go r.

Dalsze zlecenia wykonywane będą tylko po cenach notowanych w dniu wysyłki faktury.

+ Sprzedaż lasów.

Z Kijowa korespondent nasz pisze:

Zarząd kolei południowo-zachodnich zawarł kontrakt na dostawę 100,000 sągów drzewa opałowego z lasów p. Głębockiego na Wołyniu, w powiecie kowelskim.

Jest to interes miljonowy, gdyż cena sęga przewyższa 10 rs.

+ Nowa apteka.

Władze wydziału medycznego przy plockim rządzie gubernjalnym w z. m. wydały pozwolenie na otwarcie nowej apteki wiejskiej w osadzie Bielsku.

Pozwolenie to uzyskał prowizor farmacji, p. Konrad Niedziałkowski.

Nowootworzona apteka powiększa do 23-ch liczbę istniejących w całej gubernji, które rozmieszczone są, jak następuje: 3 w Plocku, 7 w miastach powiatowych (po jednej w każdym), oraz 12 w miasteczkach i osadach.

Kilka jeszcze miasteczek w gubernji pozostaje bez aptek.

+ Zmowa artystów.

Zwykle bezkarnie uchodząca niewypłacalność dyrektorów naszych trup prowincjonalnych spotkała się temi czasy w Lublinie ze stanowczym oporem artystów, którzy, nie mogąc się doczekać gaży, wypowiedzieli posłuszeństwo p. Grabińskiemu.

Daremnie p. Grabiński wzywał drogą rejentałną do uległości zbuntowanych, ci ostatni utrzymali się przy swoich żądaniach.

Zanim zgoda nastąpi, artyści z d. 25-ym z. m., jak donosi gazeta miejscowa, rozpoczęli szereg widowisk w teatrze nowym, pod kierunkiem p. Kna-ke Zawadzkiego.

Na pierwsze przedstawienie wybrano czteroaktową sztukę Mosera p. t. „Z przyjemnością”, w prze-róbce p. Słowińskiego, następnie wystawiono „Meteora”, również farsę Mosera, w tłumaczeniu p. Feldmana, artyści miejscowego.

+ Samobójstwo.

W d. 29-ym z. m. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Zgierzu jeden z większych fabrykantów tamtejszych, W. G. Wahlmann.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Oczyszczanie powietrza w pokoju.

Kwestja powyższa nader często zjawia się na porządku dziennym i rzeczywiście pod względem higieny jest bardzo ważną. Szczególniej zimą, gdy wentylacja i przewiew jest zmniejszony, powietrze w pokojach psuje się i nie tylko nabiera nieprzyjemnej woni, ale ze względu na nagromadzenie w niem wytworów przemiany materji jest szkodliwym dla zdrowia. Powszechnie dla oczyszczenia takiego powietrza używają rozmaitych pachnideł, papierków do kadzenia i t. p., które rzeczywiście na pewien przeciąg czasu niszcą przykrą woń, ale pozostawiają nieknięta samą przyczynę zanieczyszczenia powietrza. Dlatego też nieć się w tym celu należy do innych środków t. zw. dezynfekcyjnych i odwanających. Można w tym celu używać do rozpylania w powietrzu 3% roztworu kwasu karbolowego lub 1:2000 roztworu sublimatu, najlepiej jednak wody utlenionej, którą przygotujemy jak następuje: do gasiorka wlewamy do 1/4 części terpentyny zwyczajnej, resztę napełniamy wodą, pozostawiając nienapełnioną 1/6 część gasiorka. Zakorkowawszy nie- zbyt mocno, wystawiamy gasiorek na dni 4—5 na działanie słońca, wstrząsając od czasu do czasu. Po upływie tego czasu otrzymamy wodę utlenioną, którą należy zlać i używać do rozpylania w pokoju, w którym chcemy oczyścić powietrze. Po parodniowym zastosowaniu tego środka powietrze znakomicie się oczyszcza. Dla utrzymania nadal czystego powietrza od czasu do czasu powtarzamy rozpylanie. Dobrze jest również powyższym roztworem zmywać podłoga.

— W dalszym ciągu następujący uczniowie opłacili w b. półroczu wpisy za pośrednictwem Kurjera warszawskiego:

Gimnazjum II-gie: Stanisław R. z kl. 1-ej rs. 20, Przemysław S. z kl. 1-ej rs. 20.

Gimnazjum III-ie: Józef F. z kl. 3-ej rs. 23.

Gimnazjum realne przy ulicy Jezwickiej: Władysław J. z kl. 3-ej rs. 20, Roman C. z kl. 3-ej rs. 20, Jan J. z kl. 1-ej rs. 20, Emiljan B. z kl. 1-ej rs. 20.

Szkoła techniczna: Hipolit M. rs. 10.

Razem rs. 153, z poprzednimi zaś rs. 715.

Z ofiar, składanych w Kurj. warsz., pozostało już tylko 55 rs., na liście zaś naszej figuruje 30-tu pilnych a biednych uczniów, potrzeba więc nam jeszcze przeszło 500 rs., a że ostatni termin opłaty wpisów upływa z dniem 13-ym b. m., kto łaskaw, niech śpieszy z ofiarą.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Dla najbiedniejszych.

L. G. za 3 tygodnie kop. 45 — A. C. składkę tygodniową kop. 20 — L. T. rs. 1.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

Dla ubogiej pani, utrzymującej młodsze rodzeństwo.

H. S. rs. 1.

Dla biednych uczniów.

12 książek szkolnych od Madzi, Luci i Doni.

— Wyczytawszy w Kurjerze warszawskim, że izraelici spieszą ze złożeniem datków dla rodzin pozostałych po zmarłych w katastrofie w synagodze, pospieszam i ja ze złożeniem ofiary w kwocie rs. 1, by przyczynić się do ulżenia losu biednej familji Gutstein (zamieszkałej na Koźlej Nr 7), pozostałej po zmarłej Taubie Gutstein. Stały prenumeratorka S. K.

— Za powyższym przykładem składam i ja na ten sam cel ofiarę rs. 1. J. G.

Nekrologja.

+ Ś. p. Bolesław Brodowski, podaptekarz, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 1-go marca 1888 r., przeżywszy lat 25. W smutku pozostali matka, siostra i brat zmarłego zapraszają kolegów i życzliwych na wotywę żałobną, odbyć się mającą w dniu 3-im marca, to jest w sobotę, o godzinie 10-ej i pół zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3-ej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. — 701 —

+ W dniu dzisiejszym, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa i Emilji małżonków Wiczorkowskich, dobrodziejów zakładu w Studzieniu, odbędzie się za ich dusze nabożeństwo żałobne w miejscowym kościełku.

+ Dnia 3-go marca, to jest w sobotę, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj duszy ś. p. Heleny z Mazurkiewiczów Czajkowskiej, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie 8-ej i pół zrana, na które pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. — 704 —

+ Jutro, to jest w sobotę, jako w 10-tą rocznicę śmierci ś. p. Marii z Sulimierskich Woyciechowskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca Najśw. Marii Panny (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu obok skweru, o godzinie 11-ej zrana, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. — 707 —

+ Jutro w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o godzinie 10-ej zrana, odprawiona zostanie żałobna wotywa za duszę ś. p. Estelli ze Stupnickich Netto, jako w 13-tą rocznicę jej śmierci, na którą pozostały mąż i synowie zapraszają. — 706 —

+ Dnia 3-go marca r. b., to jest w sobotę, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) przy ulicy Zakroczymskiej, o godzinie 9-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Sabatowskich Narkiewicz, na które w smutku pozostali syn, synowa i wnuki, zapraszają krewnych i życzliwych. — 703 —

+ Dnia 3-go marca r. b., to jest w sobotę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marii z Gajewskich Kowalewskiej, odprawiona zostanie, o godzinie 9-ej zrana żałobna wotywa w kościele archikatedralnym św. Jana, na którą pozostali: mąż i synowie zapraszają życzliwych. — 228 —

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Russkoje dielo* otrzymało pierwsze ostrzeżenie za wypowiedzenie wysoce nieprzyzwoitych, ze względu na ostry ton, i nieuzasadnionych poglądów o działalności rządu oraz niektórych instytucjach państwowych.

Poznań 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wczoraj otwarto nową linię kolei Pniewy-Rokietnica.

Gdańsk 1-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Niemiecki poseł z powiatu chojnickiego w Prusiech zachodnich, Wehr, złożył swój mandat z powodu bankructwa. Wehr był dyrektorem ziemiańskim dla prowincji Prus Zachodnich.

Wiedeń 1-go marca. (Tel. Agencji półn.) — Do *Politische Correspondenz* telegrafują z Berlina, iż wedle panującego tam w najpoważniejszych kołach przekonania, księciu Bismarkowi powiedzie się na-

kłonić Austrię do przyjęcia propozycji russkich, jeżeli Rosja objaśni, jakie środki zastosowałaby w Bułgarii, celem utrzymania tam porządku podczas wakansu tronu.

Wiedeń 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej rady państwa było tajne. Obradowano przy etacie polacji nad kwestją hazardów niemoralnych jockey-klubu.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Jest rzeczą pewną, że księciu Wilhelmowi powierzono zastępstwo cesarza w niektórych wypadkach, zwłaszcza ceremonialnych.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Reichsanzeiger* donosi z San Remo: Przebieg ostatniej nocy był dobry, ogólny stan chorego poprawił się, nawet wygląd zewnętrzny lepszy. Prof. Waldeyer przybył dzisiejszej nocy do San Remo. Wiadomości prywatne stwierdzają ciągle istnienie bardzo poważnych obaw.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Lekarzom w San Remo zabroniono udzielać jakichkolwiek informacji stronom prywatnym.

Berlin 1-go marca. (Telegr. Agencji półn.) — Z powodu pogłosek o zamiarach zwołania konferencji w sprawie bułgarskiej, zapewniają, iż propozycja podobna z nieczyjej strony nie została postawiona.

Berlin 1-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Urzędowe i półurzędowe organa niemieckie domagają się, ażeby ks. Bismark zażądał od Szwajcarii wydalenia kapitana policyjnego, Fischera. Szwajcaria musiałaby dać zadośćuczynienie Niemcom, ponieważ dzienniki reencyjne w Bernie pisały artykuły „w tonie obszarpanych uliczników” (*im Tone ruepelhafter Gassenjungen*). W takim razie zatarg niemiecko-szwajcarski nie należałby do niemożliwości.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — W dobrze poinformowanych kołach mówią, że myśl zwołania konferencji roztrząsaną jest wprawdzie z wielką ostrożnością, ale życzliwie.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Dyrektorem komisowego banku spirytusowego, według *Vossische Zeitung*, ma zostać p. Tiedeman z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i to na lat dziesięć, z pensją roczną 50,000 marek.

Berlin 1-go marca. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Sejm pruski obradował dziś nad budżetem ministerjum oświaty i wyznań. Posłowie poznańscy wystąpili ze skargami na krzywdy, jakie wyrządzono ludności polskiej przez wykluczenie języka ojczystego ze szkoły.

Metz 1-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Aresztowano tu pięciu dozorców magazynów wojskowych, którzy dopuścili się wielkich sprzeniewieżeń.

Paryż 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Izba deputowanych uchwaliła pozostawić nadal poselstwo przy Watykanie, głównie dla obrony chrześcijan na Wschodzie.

Paryż 1-go marca. (Tel. kurj. pryw. W.) — Dzisiaj wydany został wyrok w procesie Wilsona. Wilson skazany został na dwa lata więzienia, 3,000 fr. grzywny i pozbawienie wszelkich praw cywilnych i politycznych przez lat pięć.

Paryż 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — W dalszym ciągu wyroku w procesie Wilsona i towarzyszy zostali skazani: Ribaudau na 8 miesięcy, Dubreuil na 4 miesiące, Hebert na jeden miesiąc więzienia, Ratazzi uwolniona. Wyrok poprzedzają obszernie motywa, które uzasadniają surowość sądu krzywdą, jaką Wilson wyrządził sumieniu i moralności publicznej. (Aj. półn.)

Rzym 1-go marca. (Tel. pryw. kur. W.) — *Secolo* donosi, że następczyni tronu zatelegrafowała do królowej: „Stan następcy tronu nie budzi nadziei.”

Rzym 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — W izbie deputowanych wyłożył Crispi konieczność wojny

taryfowej z Francją, wyraził wszelako przy tem chęć utrzymania przyjacielskich stosunków z rządem francuskim i zapewnił, że zmiana taryfy na wyroby francuskie nie jest krokiem zaczepnym, lecz ściśle obronnym.

Rzym 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Rząd zalecił niezwłoczne podjęcie budowy kilku gmachów publicznych, celem zapobieżenia nędzy murarzy i robotników.

Londyn 1-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Zapewniają tu, że w razie zaostrzenia się kontrastów pomiędzy mocarstwami, zwołano by z pewnością konferencję europejską dla zażegnania kroków ostatecznych.

Konstantynopol 1-go marca. (Tel. Aj. p.) — Wczoraj odbyła się rada ministrów.

Bukareszt 1-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Wczoraj spłonął doszczętnie teatr narodowy w Jasach.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Giełda w dosyć słabem usposobieniu przystąpiła dziś do czynności, lecz zakończyła obrady dążnością lepszą, na skutek pomyślniejszych wiadomości z Petersburga i cokolwiek większego ruchu. Rynek wartości russkich cieszył się zwykłą. Kurs rubli poprawiły się o 1 m. 70 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i o 1 m. 75 f. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę i na Petersburg lepiej o 1 m. 30 fen. do 1 m. 70 fen. Pożyczka wschodnia i listy likwidacyjne podniosły się o 80 kop., listy zastawne zaś o 30 kop. Wyżej notowano listy zastawne russkie, niżej natomiast kupony celne i pożyczki premjowe russkie II-ej emisji. Akcje kolei żel. warszawsko-wiedeńskiej odzyskały $\frac{7}{10}\%$, a kredytówki austriackie $\frac{1}{2}\%$. Dyskonto prywatne droższe o $\frac{1}{8}\%$. Ceny żyta podskoczyły o 50 fen.

Berlin 1-go marca (notowania urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	165 30	Akcie d.ż.war.-wied.	127 70
Weksle na Warszawę	164 80	Akcie kredytowe	138 90
Wek. na Petersb. krótk.	164 40	Weksla na Lon. krótk.	20 36 $\frac{1}{2}$
Wek. na Petersb. dług.	163 20	Wek. na Lond. dług.	20 27 $\frac{1}{2}$
Bil. ban. rus. na dost.	165 25	Żyto w tow. gotow.	119 25
Wschodnia po II em.	49 10	Żyto na wiosnę	123 25
Listy zast. serji I-ej	49 80		

Kurs z d. 29-go lutego: 163 60, 163 50, 162 70, 161 60, 163 50, 48 30, 49 50, 127 —, 133 40, 118 75, 122 75.

Petersburg 1-go marca. — Weksle na Londyn 123 15, Pożyczka premjowa I-ej emisji 251 $\frac{1}{4}$, — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248 $\frac{3}{4}$, — Półimperjały 9 80.

Gdańsk 29-go lutego *Pszennica*: cena najwyższa 7 85, regulacyjna bieżąca 7 35, na dostawę wiosenną 7 62 $\frac{1}{2}$. Żyto: cena najwyż. za polską 4 25, regulacyjna 4 25, na dostawę wiosenną 4 30. Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —. Groch na paszę —.

Ceny zboża z dnia 1-go marca 1888-go r. na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszennica* wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna 94—99. Żyto wybor. 69—62, średnia 58—59, ordynaryjne —. Jęczmień wyborowy —, średni —, ordynaryjny —. Owies wyborowy 66—70, średni 60—65, ordynaryjny 54—59. Groch —. Wyka 90—92, —. Kasza jaglana wyborowa —, średnia —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 1-go marca 1888 roku). — Pomimo większych nieco dwózów, usposobienie targu praskiego nie osłabło, a ceny utrzymały się na wczorajszym poziomie. Dowozy żyta wynosiły 5 wagonów. Za wyborowe polskie gatunki, które kupowali młynarze, płacono 62—63; średnie gatunki nieco słabiej, kupowali je dostawcy dla wojska po 60—61. Za ordynarne płacono 58—59. W ogóle żyta sprzedano dzisiaj kilka wagonów. Owsa dowieziono tylko jeden wagon. Wobec nader małej podaży ceny są stałe, a usposobienie mocne. Wyborowy do 75 kop., średni 63—68 i ordynaryjny 56—61. Usposobienie dla grochu bez zmiany, za dobry warzelny płacono do 94 kop. Kasza jaglana spokojnie. Wszędzie na prowincji jest dostateczna ilość kartofli i dlatego przewidywane większe zapotrzebowanie kaszy jaglanej nie nastąpi. Największym popytem cieszą się gatunki średnie. Za wyborowe żądają 100—106. Kilka partij średniej sprzedano po 91—97. Dowozy gryczanej i jaglanej kaszy wynosiły 8 wagonów. Wysłano też dzisiaj jeden wagon makuchoń konopnych do Prus.

Zboże i produkty. W Gdańsku dnia 29-go lutego. Na pszenicę krajową zbyt trudny i posiadacze zmuszeni byli opuścić 1 markę na tonnie, transytowa przy średniej chęci kupna utrzymała się w cenie. Za polską niskiego gatunku śnięczką 111 funt. płacono 85 m. za tonnę, czyli 85 kop. za pud, psza 125 f. 119 m., 126—7 f. 122 m., psza dobra 128 f.

124 m., jasno-psza 129 i 129—30 funt. 128 m., wysoko-psza 129—30 f. 129 m., 131—2 f. 132 i pół marki za tonnę, czyli 132 kop. za pud. Na kwiecień-maj tr. 127 m., na maj-czerwiec 128 m., na czerwiec-lipiec tr. 129 i pół m., na wrzesień-październik 132 i pół marki za tonnę płacono. Cena regulacyjna tr. 122 m. Żyto krajowe bez zmiany, transito słabiej, polskie tr. 125—6 f. 73 m., 115 i 117—8 funt. 69 m. za tonnę, czyli 78 i 68 kop. za pud. Jęczmień polski tr. piękny 113 funt. 94 m. za tonnę. Groch polski do gotowania 88 m., średni do bry 86 m., na paszę 81—85 m. za tonnę. Konieczyna czerwona 24 do 28 marek za 50 kilogr.

Okowita. W Hamburgu dnia 28-go lutego. Usposobienie dla okowity słabe, na luty-marzec 19 i pół, na marzec-kwiecień 19 i pół, na kwiecień-maj 20 m., na maj-czerwiec 20 $\frac{1}{4}$ marki za 100 litrów 100% próby.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Początek nowej poezji.* — Prosi pani o wytknięcie błędów w nadesłanym wierszu i udzielenie rad na przyszłość. Otóż radzimy przedewszystkiem poznać dobrze swój język, jego gramatykę i pisownię, w czem „początkująca poetka” grubo szwankuje. Praca taka wyjdzie zawsze na dobre, choćby rezultatem jej nie miało być pisanie wierszy.

— *Panu Zbysz.* — Czy sz. pan zapomniał o przykazaniu Bożkiem: „kochaj bliźniego twego, jak siebie samego”?

— *Panu Ignacemu R.* — „Autorem” komedji Bałuckiego p. t. „Nowy dziennik” nie może być nikt inny, tylko... Bałucki. Nieprawdaż?

— *Panu Faf.* — W odpowiedzi wczorajszej wkradła się pomyłka: udział każdego członka w kasie przemysłowców warszawskich wynosi 50 rs., wpisowe zaś rs. 1.

— *Panu Alket.* — Książka wydana była przez wydawcę paryskiego (bodaj czy nie Dentu), którego trudno pamiętać, nie mając pod ręką książki. Zbiór monologów i fraszek obejmował prace różnych autorów francuskich i doczekał się 6—7 seryj, księgarznie, nie posiadające na składzie zbioru, wskazał z bibliografji nazwisko nakładcy.

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt podać do wiadomości, że dnia 3-go Marca, to jest w Sobotę, o godzinie 8-ej i pół, danym będzie (w lokalu Towarzystwa) **wieczór Muzykalno-Deklamacyjny** dla Członków, ich Rodzin i wprowadzonych Gości.

Bilety wydawane będą w dniach 1-ym i 2-im Marca, od 8-ej do 10-ej wieczorem, a w dniu koncertu od 7-ej do rozpoczęcia takowego. 220

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

podaje niniejszem do wiadomości, iż w **Piątek**, to jest dnia 2-go Marca r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, urządzoną będzie

ŚLIZGAWKA

w Ogrodzie Saskim z muzyką, iluminacją i ogniami bengalskimi. 219

Wejście od Saskiego placu.

— Zamówienia na **Węgiel kamienny** po 83 do 95 kop. za korzec przyjmuje dom handlowy J. L. Ehrlich, Rymarska 8. Telefon 47. 9

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10 45 rano.	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Budogaska		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwisławska do Kowla		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwisławska do Miawy		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.